

# Zygmunt Albrecht

---

## Etyka — Godność — Dyscyplina

---

Palestra 21/2(230), 64-68

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

etyczne i moralne, jego koleżeństwo i dużą wiedzę prawniczą. Toteż w uroczystościach pogrzebowych Adama Olszewskiego i w oddaniu Mu ostatniej posługi wzięli liczny udział jego przyjaciele, koledzy, klienci i osoby Mu życzliwe.

Adam Olszewski należał do ludzi, którzy wrogów i osób w stosunku do nich niechętnych nie mieli.

Nad grobem żegnali Zmarłego: prezes NRA adw. dr Zdzisław Czeszejko, przedstawiciel Z.A. w Otwocku adw. Jerzy Majewski oraz autor niniejszego wspomnienia.

Cześć Jego pamięci!

Władysław Kempfi

## **MIEDZY NAMI**

### 1.

#### ZYGMUNT ALBRECHT

---

## Etyka — Godność — Dyscyplina

Odbyta w dniu 27 listopada 1976 r. narada, dotycząca organów dyscyplinarnych adwokatury, wyszła daleko poza zwykłą sprawzdawczość. Referaty prezesa i wiceprezesa WKD, jak również przemówienie prezesa NRA sięgnęły głęboko w istotę przewinień dyscyplinarnych w naszym zawodzie, dając obecnym sposobność do rozwinięcia szerokiej dyskusji, słusznie skierowanej na problematykę skutecznej prewencji. Trzeba zresztą już na samym wstępie zaznaczyć, że narada nie była bynajmniej spowodowana wzmagającą się potrzebą radykalniejszego zwalczania przewinień, gdyż liczebność ich zdecydowanie maleje, niemniej jednak istota zjawiska i jego przyczyn nakazuje stałe aktualizowanie w świadomości adwokata obowiązujących go zasad etyki zawodowej i stosowanie represji w razie uchybienia tym zasadom.

Silnym akcentem w dyskusji było uznanie potrzeby wdrażania prawidłowych zasad wychowawczych u progu rozpoczynania pracy zawodowej, a to ze względu na dotychczasowe niewłaściwości w przebiegu aplikacji, zwichniętej nieprawidłowym stosunkiem patronów do aplikantów, przejawiającym się z reguły nie w pedagogice i dydaktyce, lecz w tendencji do zastępstw dla ulżenia swoim własnym obowiązkom. Oczywiście, aby uczyć innych, trzeba samemu mieć odpowiednie zasoby ugruntowanej wiedzy i zasad etyki ogólnej i zawodowej. Jeśli chodzi o tę ostatnią, to mimo spotykanej dyskusyjności co do jej istnienia poza etyką ogólną nie wydaje się, aby pogląd negatywny mógł być uznany za słuszny.

Rozporządzamy niestety niewielką tylko ilością publikacji, wykładających sztukę najlepszego wykonywania funkcji obrończej oraz urzeczywistniania zasad etyki zawodowej. Olbrzymią lukę w tej dziedzinie zmniejszył Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, a nazwisko jego naczelnego redaktora prof. adw. Stanisława Janczewskiego przeszło do historii polskiej adwokatury. Jednakże Zbiór ten jest zaledwie alfabetem, od którego dystans do poziomu umiejętności nieomylnego stąpania po stromych ścieżkach praktyki jest zatrważająco wielki. Pokonać go

można, niezależnie od szerokiej znajomości teorii, tylko wtedy, gdy jednocześnie spełnione są co najmniej trzy warunki: istnienie dobrej woli, kierowanie się w swym wysiłku szlachetną ambicją i umiejętność zdobywania doświadczeń. Wiemy, że niejednokrotnie, przy dobrej nawet znajomości dogmatyki prawa, adwokat potyka się o brak umiejętności jej wykorzystania, a także, choć jest człowiekiem etycznym, popełnia błędy nie licujące z profesjonalną godnością. Koledzy nasi, bez względu na wiek, użalają się niejednokrotnie na brak wyjaśnienia zasad deontologicznych naszego zawodu. A przecież wyjaśnienia te pogłębiałyby świadomość naszej twórczej roli w wymiarze sprawiedliwości, zapewniając nam szacunek i uznanie społeczeństwa.

Orzecznictwo dyscyplinarne uzupełnia wprawdzie Zbiór zasad, jednakże z reguły niemal nie dociera do wiadomości osób stojących poza zawodem prawniczym. Dlatego też wydaje mi się, że pożądane jest przyswajanie sobie oraz rozpowszechnianie poglądów wypowiadanych przez własnych i obcojęzycznych znawców przedmiotu. Bardzo pożyteczna w tym zakresie jest rozpowszechniona w tłumaczeniu na język polski praca Ferdynanda Payena, b. dziekana rady adwokackiej w Paryżu, pt. „O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej”, choć może ona uderzać czytelnika nieco przesadną afektacją stylu autora.

Obok dzieła Payena pragnąłbym wskazać także na pracę pod tyt. „Advocatus Miles”, napisaną w języku rosyjskim przez Ł. E. Władimirowa, profesora prawa i adwokata przysięgłego b. moskiewskiego okręgu sądu apelacyjnego, wydaną dawno, bo w r. 1911, w ówczesnym Petersburgu. Książkę tę znalazłem w bibliotece Łódzkiej Rady Adwokackiej wśród dawnych publikacji o adwokaturze. W roku wydania była ona aktualna również dla adwokatury polskiej w b. Kongresówce, gdzie obowiązywał kodeks karny rosyjski z 1903 r. aż do chwili wprowadzenia w życie — w miejsce kodeksów dzielnicowych — jednolitego w państwie kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach z 11 lipca 1932 r. Omawiana książka pomyślana jest przez autora jako „poradnik przy obronie karnej”. Składa się na nią słowo wstępne oraz kilkadziesiąt tez, z których każda zaopatrzona jest w obszernie uzasadnienie. Mimo że napisana w okresie carskiego ucisku, zawiera ona dosadne określenia takich pojęć, jak samowola administracyjna ówczesnej władzy i surowość prawa, uderza też świeżością myśli i rozumną odwagą autora.

Ponieważ książka Władimirowa może nie być dostępna dla wszystkich tak ze względów technicznych, jak i językowych, postanowiłem przedstawić jej treść w skrócie, mianowicie dać przekład wstępu oraz niektórych spośród kilkudziesięciu tez (także skróconych).

Osobiście żałuję, że książka przeznaczona jest przede wszystkim dla karników, jednakże może ona m. zd. stanowić dla każdego adwokata cenną pożywkę do rozważań, dyskusji, a być może nawet i do przyswojenia sobie zasad, które będą dlań pożyteczne przy wykonywaniu zawodu, ocenianego różnie, bo w granicach od zaciemniania wymiaru sprawiedliwości aż do posłannictwa ku jej doskonaleniu.

Przytaczam więc niżej tłumaczenie wyciągu ze wstępu do omawianej książki:

*Advocatus Miles — mawiali średniowieczni prawnicy! Adwokat jest żołnierzem prawa. Stoi on nie tylko na straży interesów jednostki.*

*Jest życie państwa i życie społeczeństwa, jest też osobiste życie każdego człowieka. Mówi się, że to ostatnie, ze względu na swoje znaczenie, jest rzekomo drugorzędnym zjawiskiem, ale ten pogląd jest nie tylko niesłuszny, lecz wręcz fałszywy. Osobiste życie człowieka jest atomem życia państwowego i społecznego.*

*Tylko więc pełne zabezpieczenie jednostki przed złem fizycznym i przed ludzką samowolą, we wszystkich jej przejawach, daje mocną podwalinę współżycia.*

*Obrona słusznych interesów jednostki przed każdą władzą, przed oskarżeniem i przed sądem — oto zadania obrońcy, zadania w jednakowym stopniu podniosłe i trudne.*

Z kolei — tłumaczenie niektórych tez zawartych w książce:

#### I

*Zasadniczą linię obrony zakreślają zeznania i tłumaczenia się oskarżonego — z wyjątkiem wypadków, gdy według danych w sprawie osobę bronioną uważać należy za w pełni lub częściowo niepoczytalną, albo też gdy jest ona w wieku, który wyłącza pełne rozeznanie.*

#### II

*Zmiana przez obrońcę zasadniczej linii obrony może być dokonana jedynie w zupełnej zgodności z bronionym.*

#### III

*Jeżeli obrońca uzna za niemożliwe podtrzymywanie zasadniczej linii obrony, powinien odmówić w ogóle obrony, pod warunkiem jednak, że odmowa ta nie zaszkodzi interesom bronionego i nie unicestwi z góry przyszłej obrony.*

#### IV

*Jeżeli podczas rozprawy dojdzie do wiadomości obrońcy w drodze pozasądowej (przez oświadczenie samego klienta lub w inny sposób), że linia jego obrony jest kłamiwa, to obrońca, w wypadku gdy zrezygnowanie z obrony będzie niemożliwe bez szkody dla interesów bronionego, będzie musiał kontynuować obronę w takim kierunku, jaki obrał na początku, wypowiadając przy tym swe tezy nie jako własne przekonanie, lecz jako zupełnie obiektywne wnioski wypływające z faktów ujawnionych w czasie przewodu sądowego.*

#### V

*Obrońca stosując się do zeznań i wyjaśnień klienta lub postępując według własnego uznania, ma prawo demaskować czyny współoskarżonych, jeżeli prowadzi to do uniewinnienia klienta bądź nawet do zmniejszenia jego winy. To samo prawo przysługuje obrońcy w stosunku do osób nie pociągniętych do odpowiedzialności, jeżeli uwarunkuje to obronę oskarżonego.*

#### VI

*Obrona, na podstawie analizy popełnionego przestępstwa, ma być konkretna i powinna być zbudowana nie na uogólnieniach, lecz wyłącznie na stwierdzonych faktach z życia oskarżonego i jego charakteru oraz na faktach naukowych. Z prawnego punktu widzenia obrona powinna przedstawić zarzucany czyn w zestawieniu z ogólną zasadą prawa. W takim zestawieniu obrona powinna być „krzykiem życia” tam wszędzie, gdzie dławi się ona w śmiertelnym zmaganiu z zasadą, z jakimś metafizycznym pomysłem maskującym często, jak o tym świadczy historia, panowanie silnego nad słabym.*

## VII

Taktyka obrońcy powinna polegać na tym, aby przedstawionymi we właściwym czasie faktami i uwagami pomagać stwarzaniu dla klienta przychylności sądu. Obrońca nie powinien nigdy uzależniać — w opinii sądu — losu całej sprawy od udowodnienia czy nieudowodnienia jakiegoś poszczególnego faktu i skupiać na nim ciężar całej obrony. Obrońca ma prawo i obowiązek budowania hipotez, przy czym im więcej logicznych, tym — oczywiście — lepiej.

## VIII

Obrońca musi spełnić swój ciężki obowiązek także wówczas, gdy broni przestępcy, którego niegodziwy czyn swą zwierzęcością lub podłością wzbudza przerażenie. Obrońca jest żołnierzem prawa, a przestępca jest zawsze człowiekiem obdarzonym możliwością podniesienia się z otchłani występku (...).

Zagadnienia etyczne na tle obrony karnej muszą być rozwiązywane w świetle obowiązków obrońcy jako strony w zapasach procesowych. Jednostronność obrońcy jest logicznym następstwem jego pozycji procesowej.

## IX

Honorarium, jako wynagrodzenie za ciężką i odpowiedzialną pracę połączoną z przykrościami moralnymi, nie może nigdy zmienić stosunku (charakteru bezwzględnie moralnego) obrońcy do bronionego (...).

Za kryterium oceny moralnej takiej czy innej czynności obrończej powinny służyć nie tylko ogólne normy etyczne, lecz również zasady etyki szczególnej, będącej przystosowaniem norm ogólnych do potrzeb i osobliwości procesu karnego. Jednocześnie nie można zapominać o przestrodze starożytnego adwokata: „Niechaj krasomówność obrońcy będzie stacją ratunkową, a nie schronieniem piratów.”

## X

Gdy adwokat zasiadł na ławie obrończej, znikł pan X, natomiast pojawiła się postać, która nie może być obrażona żadnym grubiaństwem z jakiegokolwiek strony, postać pozbawiona miłości własnej; ona jest wcieleniem argumentu (...).

## XI

Obrońca powinien wyróżniać się taktem, bez którego bardzo łatwo może zaszkodzić w sądzie swemu klientowi. Mowa obrończa powinna być przekonująca i frapująca. Forma przemówienia może być dowolna, byleby nie pogrzęzała sędziów w stan znużenia.”

Wydaje się, że niniejsze opracowanie może stanowić próbę zadośćuczynienia wezwania prezesa WKD adw. Tadeusza Sarnowskiego o nadsyłanie opracowań z zakresu tematyki obrad z dnia 27.XI.1976 r. W żadnym razie nie wyczerpuje ono zapowiedzianej w tytule treści, będąc tylko jakimś do niej przyczynkiem. Do napisania tego opracowania skłoniło mnie także przemówienie prezesa NRA adw. dra Zdzisława Czeszejki, które zawierało imperatyw stałego uświadomionego dążenia do koniecznej zgodności sumienia z obowiązkiem realizowania interesu klienta.

Wprowadzenie do opracowania wątków ze wskazań rosyjskiego profesora i adwokata wydaje się tym więcej usprawiedliwione, że poziom rosyjskiej adwoka-

tury był zawsze ogólnie wysoki, a wystąpienia obrońców cechowała odwaga. Wątki te nie pretendują — oczywiście — do wyczerpania jakiejkolwiek całości, są one może tylko uzupełnieniem naszych rodzimych nakazów z dziedziny etyki i praktyki, zawsze — jak wspomniałem — dyskusyjnych. Jednakże podtrzymywanie dyskusji na określone tematy prowadzi w rezultacie do rozszerzania i pogłębiania ich treści w imię dobra ogólnego — nie tylko dobra adwokatury.

## 2.

JERZY SASAKI

### Kaliskie tradycje adwokackie — i dzień dzisiejszy

Byłoby rzeczą najoczywistej zbędną wspominać, jak piękne i dumne tradycje ma jedno z najstarszych polskich miast — Kalisz. Kiedyś ośrodek o wielkim znaczeniu, okrutnie potem zniszczony, wraca dziś do roli znaczącego ośrodka swego regionu.

W Kaliszu istniało poważne centrum myśli postępowej i kultury. W okresie zaborów Kalisz, dość szczególnie usytuowany na pograniczu, był ważnym punktem kontaktowym i przerzutowym międzyzaborczej akcji narodowej.

Nic więc dziwnego, że także w zakresie swej roli jako ośrodka wymiaru sprawiedliwości i myśli prawniczej Kalisz zasługuje na obszerniejsze wspomnienie. Szczególnie zaś warte są przypomnienia tradycje adwokackie Kalisza. Niniejsza notatka tej funkcji spełnić — oczywiście — nie ma, ani też nie może. Szkoda, że zabrakło chętnego, który by się zainteresował bardziej wyczerpującym zgromadzeniem niezmiernie ciekawych i chlubnych tradycji adwokatury kaliskiej. Nie podejmując tu zatem tego zadania, przypomnijmy jednak szereg nazwisk adwokackich z Kalisza, którymi dzisiejsze pokolenie adwokackie tego miasta słusznie mogłoby się chlubić — gdyby do tych tradycji nawiązywało.

W XVII w. praktykował na terenie Kalisza Andrzej Lisiecki, późniejszy wielki instygator koronny, autor cennych traktatów prawniczych, prawny doradca Zygmunta III i testator wielkiego swego księgozbioru na rzecz kolegium w Kaliszu.

Na przełomie XVIII i XIX w. związany był przez pewien czas z Kaliszem wielce zasłużony mecenas, autor dzieł prawniczych i wydawca (urodzony co prawda na Białorusi i wykształcony w Wilnie) Damazy Dziekożyński.

Nieco później wybił się adwokat kaliski Józef Korytkowski, członek Rady Królestwa Polskiego. To był czas Niemojowskich, gdy Kalisz mógł pretendować do miana jednej ze stolic politycznych Polski, gdy kaliszanie mieli swój wielki udział w wydarzeniach politycznych.

Michał Słomczewski, organizator Wiosny Ludów na Litwie, konspirator z Królestwa i Berlina, członek Rządu Narodowego w Poznaniu z 1848 r., był w latach młodych patronem w Kaliszu.

Kaliskim adwokatem był powstaniec z roku 1863 Zenon Łopuski, założyciel Kaliskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

W Kaliszu się urodził, wychował i działał w drugiej połowie XIX w. adwokat